Wielka Zabawa

MAGAZYN DLA RODZICÓW DZIECI NAJMŁODSZYCH

W numerze

-
-
-

Ponadto:

-
-
-

nr 2/2009 jesień

Ene due rabe

Ene due rabe,
połknął bocian żabę,
a żaba bociana
jeszcze tego rana.

Ene due rabe,
zjadł Tadeusz żabę.
Żaba - Tadeusza,
w brzuchu mu się rusza.

Spis treści

Ene, due, rabe str. 2

Od redakcji str. 3

Zuzanna Taraszkiewicz
Dla rodziców 4-latków str. 4

Steve Doocy
Narodziny: naga prawda. Cz.1 str. 6

Grażyna Redlisiak
Czy wiesz, że... str. 7

Zabawy Fundamentalne – nowe tytuły! str. 8

Rusz ręką
Wstęp do nauki pisania
Colin Rose, Gordon Dryden str. 9

Małe dzieci też mają Silne Strony str. 10

Historia o cudzie str. 10

Literki z piórek str. 11

Był sobie król... usypianka str. 12

Ach, śpij kochanie usypianka str. 12

Migusie® str. 13

I kto to papla? str. 15

Nasz stały konkurs na najbardziej skuteczne sposoby usypiania dziecka! str. 16

Od redakcji:

To, co najlepsze na długie jesienne wieczory to malinowa herbatka i malinowa krowa... narysowana malinową kredką. Albo robienie literek z piórkami, jednym słowem – dobra zabawa.
Czy zabawa może być wprowadzeniem naszych maluchów w świat radosnego czytania lub matematyki? Oczywiście!
W tym numerze zapraszamy do zapoznania się z nowymi tytułami „Zabaw Fundamentalnych": **Przesuwanki - Zgadywanki i Pół jabłuszka do fartuszka.**
To w czasie zabawy najlepiej poznajemy nasze dzieci – nasze Cuda. A o Cuda trzeba dbać.

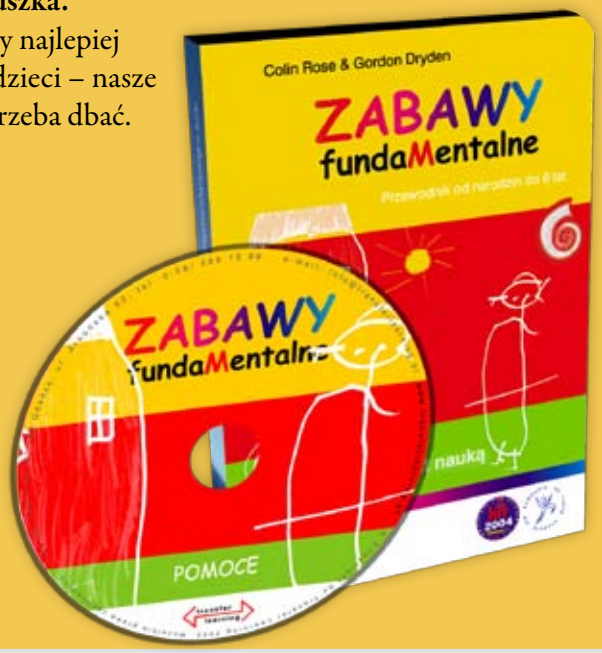

WIELKA ZABAWA
MAGAZYN DLA RODZICÓW DZIECI NAJMŁODSZYCH

Magazyn wydawany przez Transfer Learning Solutions Sp. z o.o.
01-452 Warszawa, ul. Księcia Janusza 64
Budynek Instytutu Geofizyki PAN, II p, p.205

Redaktor naczelna: Małgorzata Taraszkiewicz
tel. 0 603937026, m.taraszkiewicz@transferlearning.pl
Redakcja i korekta: Zespół
Zdjęcie na okładce (str 16): www.dominikczerski.com
Projekt i skład: Marcin Polański | www.polanski-retouch.pl

transfer LEARNING solutions
www.transferlearning.pl

Dla rodziców 4-latków

Zuzanna Taraszkiewicz

Typowy czterolatek to już bardzo samodzielna i mądra istota: samo zjada posiłek, samo się ubiera, samo biegnie do toalety. Dużo i swobodnie mówi; potrafi dość szczegółowo opisać obrazek, umie wskazać podobieństwa i różnice. Jest bardzo sprawny ruchowo: umie już samodzielnie zejść po schodach, biega i wiruje nie tracąc równowagi. Stoi pewnie na jednej nodze, umie wykonać kilka podskoków. Czterolatek potrafi zbudować wieżę z kilku klocków, umie posługiwać się nożyczkami. Narysowana przez niego postać człowieka ma wyraźnie zaznaczone kończyny i buzię. Dziecko w tym wieku potrafi rozróżnić kształty geometryczne i odwzorować je np. obgryzając herbatnik nadając mu pokazywany kształt.

Rozwój dziecka pomiędzy 4 a 5 rokiem życia lat składa się z dwóch etapów. Etap pierwszy przebiega pod hasłem: ekspansja i żywiołowość. Dziecko jest bardzo sprawne ruchowo, a więc dociera wszędzie gdzie chce. A przecież interesuje je wszystko! Nasz czteroletni rozrabiaka przejawia przesadną pewność siebie, arogancję, a nawet jest – niestety, wulgarny.

„Sprzeciwiam się, więc jestem"

mógłby sparafrazować słynne powiedzenie czterolatek i po raz kolejny nie posłuchać rodziców. Pobiec, kopnąć, splunąć, przeklnąć a następnie obrazić się na rodziców, użalać nad sobą lub szyderczo głośno śmiać - tak radzi sobie ze światem i trudnymi emocjami -nasze czteroletnie cudo.

Co zrobić w takich sytuacjach?

Co począć, gdy po raz kolejny czerwienimy się ze wstydu słuchając jakich to pięknych słów potrafi użyć nasz skarb, albo gdy znowu słyszymy wymyśloną historię pełną kłamstw. Otóż najważniejszą i dodającą sił sprawą jest uznanie tej sytuacji za normalny etap rozwoju naszego dziecka! Tak jak konieczne było zaakceptowanie rozlewania napojów i rozrzucania jedzenia zanim malec nauczył się samodzielnie jeść, tak ze względnym spokojem spróbujmy podejść do okropnego zachowania czterolatka. Pamiętajmy także o tym, że dziecko powiela zachowania, których doświadcza, np. podczas pobytu w przedszkolu, na placu zabaw, oglądając filmy w telewizji (naprawdę proszę śledzić co tam się dzieje!) Te zachowania na pewno ujawni w zabawie i trzeba na nie właściwie zareagować. Na przykład kiedy mówi tzw. „brzydkie wyrazy", spytać się co to znaczy. Często (albo prawie zawsze) nie będzie wiedziało i się lekko zawstydzi. Oświadczenie rodzica typu „zabraniam tak mówić" wywoła odwrotny rezultat, lepiej odwołać się do bogatej wyobraźni i powiedzieć, że niektóre słowa, są jak pająki na śniadanie. Chyba nie chciałoby dostać pająka do jedzenia? Tak samo jest ze słowami, niektóre słowa są brzydkie jak pająki!

Czterolatek chciałby mieć nad wszystkim kontrolę, dlatego mówmy mu zawczasu co zaraz się zdarzy albo sprytnie przedstawiajmy polecanie tak że będzie miał poczucie wpływu na decyzje, które go dotyczą. Możemy na przykład pozwolić dobiec do końca ulicy, umawiając się że tam na nas poczeka – oczywiście pod warunkiem, że jest to bezpieczne. Albo dać do wyboru dwie opcje (chcesz to czy to), które z naszego punktu widzenia wchodzą w grę. Dziecko będzie zadowolone, poczuje, że może coś wybrać, a nie że cos jest mu narzucane. Ta metoda na ogół dobrze działa.

Czterolatek potrafi być zaskakująco odpowiedzialny jeśli tylko pozwoli mu się na posiadanie pewnego wpływu na sytuację. Ponieważ czterolatek jest fanem rywalizacji, możemy to wykorzystać pytając czy potrafi szybko założyć buty albo przed bajką powrzucać klocki do pudła. Każdy pretekst do zabawy jest doskonały! Szkoda marnować czas i energię na wydawanie czterolatkowi poleceń typu posprzątaj zabawki. Lepiej zaangażować wyobraźnię i wdrażanie do obowiązków zamienić na pasjonująca zabawę.

Oczywiście najważniejsza sprawa to zapewnić dziecku bezpieczeństwo i nauczyć je bezpiecznych zachowań, ale tak, żeby nie budować świata pełnego czyhających na niego zagrożeń.

Pamiętajmy, że dziecko uczy się przez doświadczenia, nie zrozumie i nie zapamięta przekazów formułowanych ▸

tylko słownie. Kiedy np. chcesz, aby dziecko nie dotykało gorącego czajnika, możesz powiedzieć „to jest gorące, nie ruszaj" i to … na pewno nie zadziała. Możesz także zaproponować, aby dziecko na ułamek sekundy dotknęło gorącego czajnika i ewentualnie kapnąć maleńką kropelkę wrzątku na rękę – wtedy poczuje co to znaczy: gorące. Każdą sytuację trzeba po prostu przerobić na działanie lub opowieść, która dociera do wyobraźni dziecka. Usiłując wyperswadować dzieciom bieganie po pokoju z łyżeczką w buzi, opowiedziałam im historię (autentyczną zresztą) jak pewna dziewczynka biegała po pokoju, przewróciła się i łyżeczka wbiła się w jej podniebienie, bardzo płakała i czekała ją operacja. Szczegółów było oczywiście więcej, ale już po trzykrotnym powtórzeniu tej opowieści, dzieci przestały biegać ze sztućcami oraz patykami od lodów itp. w buzi.

Towarzysząc naszemu czterolatkowi w tym nieco zwariowanym okresie możemy wybrać postawę twórczego rodzica i przeobrażać trudne cechy i umiejętności w coś produktywnego albo starać się je kontrolować kosztem własnych nerwów.

Tendencję do opowiadania zmyślonych historii, zamiast ganić za kłamstwa, lepiej przerabiać na ćwiczenia w opowiadaniu historii! Może to być zabawa w opowiadanie na przemian, fragment opowiada dziecko, kawałek historii opowiada dorosły. Podczas zabawy umawiamy się, że pewnych słów w naszych bajkach nie ma, bo np.„opowiadania przestają być kolorowe".

Warto wiedzieć, że choć w domu, wobec nas rodziców, z ust czterolatka nieustannie płyną słowa „nie, nie chcę" lub „chcę po swojemu" to poza domem rodzice stają się niepodważalnym autorytetem. To, co powiedziała mam lub tata jest najważniejsze na świecie i nawet pani przedszkolanka musi zaakceptować fakt, że „ Moja mama powiedziała, że ja muszę zjeść cztery herbatniki". W piaskownicy zaś słychać przechwalanki, „a mój tata powiedział" i trzeba przyznać, że obrona rodzicielskiego autorytetu jest sprawą nad wyraz poważną.

Pamiętajmy także, że ten wiek dziecka to czas fantazji i magii. Dzieci żyją na granicy obu światów, swobodnie przekraczając próg fantazji i wracając do rzeczywistości. I właśnie różne magiczne działania wobec naszej pociechy mogą okazać się bardziej pomocne niż nieustanne pertraktacje i przywoływanie dziecka do porządku.

Zachęcamy do stałego korzystania z własnej wyobraźni, aby rozwiązywać różne problemy wychowawcze. Przecież lepiej zabałaganiony pokój nazwać bagnem, w którym toną wszystkie pozostawione zabawki i pomartwić się (na głos) o ich los i podkreślić jak jest im smutno i przykro..., zaś chodzenie bez kapci ukrócić historią o stópkorybach, takich pływających zwierzętach, które podgryzają bose stópki i przypatrzeć się czy ich nie ma w pokoju... niż eksploatować głos i nerwy na stałe dyscyplinowanie dziecka – co i tak niewiele daje.

Dziecko w wieku czterech lat – jak w każdym wieku, potrzebuje wiele czułości, przytulania i zabaw ruchowych w pełnym kontakcie z tatę udającym wieloryba lub mamą -fokę. Wirowanie, przewracanie się na podłodze, turlanie w kontakcie fizycznym i atmosferze pełnej radości to zabawy zwiększające poczucie bezpieczeństwa i kształtujące tę cudowną więź, na której budowaniu powinno zależeć wszystkim rodzicom. ■

Pada deszcz – chlap, chlap
Idzie mrok – tup, tup
Jedzie pociąg – puf, puf
Idzie kaczka – klap, klap
Ty mnie teraz – złap! Złap!

Narodziny dziecka

Steve Doocy

- naga prawda cz. 1

Ojcem zostałem 21 lipca 1987 roku. Do szczęśliwego poczęcia doszło zatem mniej więcej w dniu moich trzydziestych urodzin, więc nic dziwnego, że szczegóły tego zdarzenia zatarły się w mej pamięci.

Przez cały ostatni miesiąc ciąży moja żona narzekała na skurcze, ale lekarz prowadzący postanowił odczekać z interwencją do fali upałów. Było parno i wilgotno – jeden z tych dni, w których Angelina Jolie budzi się z myślą o adopcji eskimoskiego dziecka. Na akcję porodową stawiliśmy się z Kathy wczesnym rankiem, przy wschodnim wejściu kliniki Uniwersytetu George'a Washingtona, o kilka przecznic od Białego Domu. Niektórzy z was zapewne pamiętają te drzwi – sześć lat wcześniej nimi właśnie wwożono Ronalda Reagana po postrzale z rąk Johna Hinckleya. Zamachowiec podobno uczynił to targany gwałtownym uczuciem do Jodie Foster – cóż, owce taktownie milczą w tym temacie.

Historia mojego uczucia do Kathy jest mniej dramatyczna, ale równie romantyczna. Gdy ujrzałem ją po raz pierwszy, miała pięć lat. Nie byliśmy sąsiadami, nie chodziliśmy do jednej szkoły, nawet się nie znaliśmy. Ujrzałem ją na ekranie telewizora w roli najbardziej pożądanej kobiety na świecie – gadającej lalki Chatty Cathy firmy Mattel. Pociągnij za sznurek, a obiekt marzeń, nie otwierając ust, obdarzy cię jedną z nagranych wcześniej sentencji, domagając się uwagi i uwielbienia.

– Zmień mi sukienkę.
– Mam ochotę na herbatę.
– Pobawisz się ze mną?

Jej repertuar był dość skąpy, ale dziewczynki skakały rodzicom po głowach i tarzały się w konwulsjach, by wymóc zakup wymarzonej zabawki. Chyba dlatego właśnie nasze pokolenie nie cierpiało na otyłość. Tak więc ujrzałem Kathy po raz pierwszy jako pięciolatek, na ekranie czarno-białego telewizora marki Zenith w odludnym zakątku stanu Kansas, nie wiedząc jeszcze, że za ćwierć wieku Chatty Cathy stanie ze mną na ślubnym kobiercu.

Moja przyszła żona została dziecięcą gwiazdą ekranu dzięki szczęśliwemu połączeniu geografii, ambicji matki i własnego wrodzonego wdzięku. Mieszkała z rodziną w Encino, uroczej mieścinie w dolinie San Fernando, w której nie sposób było przejść chodnikiem nie potykając się o celebrytę. Judy Garland, Tim Conway i Walt Disney mieszkali tuż za rogiem. Ale pal licho takie sławy, wszak w Encino miał swą rezydencję największy gwiazdor kina, sam Wielki Książę ekranu. Pewnego razu moja przyszła ukochana, towarzysząc mamie na zakupach, zapragnęła batonika.

– Kup, mamo, kup – jęczała przy kasie.

Lillian, moja przyszła teściowa, dzielnie opierała się tej presji, co – jak wiadomo – tylko potęguje łaknienie dziecka. Wreszcie stojący za nimi klient nie wytrzymał i chrząknął znacząco. Lillian obróciła się na pięcie z furią, gotowa zbeształ intruza, i zamarła w pół obrotu. Z góry, stalowym spojrzeniem, mierzył ją nie kto inny, jak sam John Wayne!

– Młoda dama pragnie słodyczy, proszę jej kupić – zaordynował Książę. Ponieważ Lillian wciąż trwała w niemym stuporze, dzielny kowboj dodał: – Proszę – tonem, od którego bandyci padają trupem w szary kurz przed saloonem. Transakcja została dokonana bez cienia sprzeciwu.

Naprzeciwko teściów mieszkała najsłynniejsza para amerykańskiej telewizji, Roy Rogers i Dale Evans. Od poniedziałku do piątku sąsiedzi dzielnie bronili hollywoodzkich atelier przed agresją dzikich czerwonoskórych, a w przerwach śpiewali ballady przy ognisku, ale w niedzielę rano wdziewali czyste ubrania i udawali się na mszę do kościoła zielonoświątkowców.

Przed domem mieli wielki napis BIENVENIDO i trzeba podkreślić, że szli za tym wezwaniem – w każde wtorkowe popołudnie, jak w zegarku, otwierali drzwi swej rezydencji przed maluchami z sąsiedztwa.

– Kto chce pogłaskać Triggera? – rzucała wesoło Dale pod adresem gromadki umorusanych urwisów. Głupie pytanie. Każdy chciał dotknąć najsłynniejszego konia na świecie. Zwierzę nie miało nic przeciwko, niby czemu.

W końcu od kilku lat już nie żyło. Gdy Trigger odszedł do krainy wiecznych popasów, Roy i Dale kazali wypchać jego truchło i postawić na piedestale w hallu. Podobny los spotkał Walta Disneya. Całe szczęście, że w porę zrezygnowano z usług taksydermisty. Zamiast wypchać wielkiego sąsiada, odcięto mu tylko głowę i schowano ją w lodówce. Cóż, taka lokalna tradycja.

– Jestem Kaczor Donald, a to mój ojciec, tam za kartonem z jogurtem.

Ojciec mojej Kathy, Joe, był sprzedawcą. Pracował w lokalnym oddziale nowojorskiej firmy odzieżowej z branży bieliźnianej. Gdy go poznałem po latach i spytałem co robi, odparł szczerze: – Pracuję w damskich majtkach.

Moja teściowa, w latach swej świetności popularna modelka, poruszała się swobodnie w świecie wielkiego show biznesu. Zabierała swe dzieci na wszystkie castingi. Jeszcze nie sięgały głową blatu, a już sprzedawały samochody, lalki, farby do włosów. Na ich uśmiech cała Ameryka waliła tłumnie do sklepów. ■

Steve Doocy „Ojcowskie opowieści"

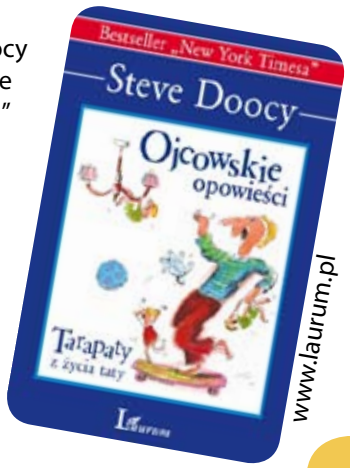

www.laurum.pl

Sztuka wychowywania

Grażyna Redlisiak

Czy wiesz, że…

Wychowując współczesne dzieci coraz chętniej korzystamy z różnych udogodnień dla niemowląt (leżaczki, nosidełka, chodziki). Niestety, używa się tych urządzeń zbyt wcześnie, najczęściej w okresie, gdy dziecko nie potrafi jeszcze samodzielnie unieść głowy i tułowia, usiąść czy stanąć. Opiekunowie są przekonani, że dziecko pozna lepiej świat mając atrakcyjniejsze bodźce w otoczeniu. Niestety, jest to bardzo szkodliwe przekonanie! Z doświadczeń pedagogów zajmujących się rozwojem ruchowym jasno wynika, że proces samodzielnego siadania i wstawania jest znacznie ważniejszy niż fakt, że dziecko posadzone przez dorosłego ma, w jego mniemaniu, szersze pole obserwacji otoczenia. Ograniczenie w ten sposób możliwości spontanicznej i naturalnej aktywności dziecka w celu zmiany swojej pozycji i poszukiwania nowych bodźców powoduje, że dziecko pozbawione zostaje najcenniejszych doświadczeń samopoznawania i odkrywania siebie przez ruch, badania zależności i granic otoczenia oraz budowania podstaw do tworzenia bardziej zaawansowanych wzorców ruchowych, które będą mu potrzebne, by sprostać zadaniom ucznia.

Okoliczności te powodują, że zakłócony zostaje kalendarz osiągania kolejnych i istotnych umiejętności i koordynacji motorycznych niższego rzędu. Dziecko nie osiąga więc w wystarczającym stopniu automatycznej kontroli nad ciałem, która jest podstawą samokontroli. Niedojrzałość układu ruchowego często wiąże się z niedojrzałością emocjonalną i behawioralną (słaba kontrola zachowań impulsywnych, trudności z interpretacją sygnałów mowy ciała, trudności w koncentracji i wytrwałości) oraz stanowi istotną przyczynę trudności w uczeniu się nawet jeśli dziecko wykazuje przeciętną lub ponadprzeciętną inteligencję. Oznacza to, że dziecko nie potrafi świadomie kontrolować swojego zachowania !

Współczesne środowisko wychowania niestety nie sprzyja prawidłowemu rozwojowi i doskonaleniu się tych umiejętności ruchowych, które są niezbędne do nauczenia się przez dziecko samokontroli i odporności emocjonalnej, czego efektem są coraz częściej sygnalizowane przez rodziców nawet bardzo małych dzieci, trudności wychowawcze. Większość rodziców bardzo dba o stymulowanie rozwoju poznawczego dziecka, dostarczając mu całego zestawu gadżetów, zabawek edukacyjnych oraz urządzeń przyspieszających pionizację dziecka (foteliki, leżaczki, chodziki, komputery dla maluchów itp.). Wszystkie te pomoce nie są jednak w stanie zastąpić naturalnych „programów" rozwojowych, z którymi rodzimy się i które powinniśmy solidnie „przepracować" w dzieciństwie w formie zabawy, baraszkowania i spontanicznej, naturalnej aktywności ruchowej, podwórkowych zabaw typu" kipi kasza, kipi groch", „raz, dwa, trzy – Baba Jaga patrzy" jak również babcinych masażyków np. „tu sroczka kaszkę ważyła" lub „idzie rak, nieborak, jak uszczypnie – będzie znak".

Większość z tych zabaw poszła w zapomnienie, a współczesne dziecko, zwłaszcza miejskie, w porównaniu ze swoimi rówieśnikami z poprzednich pokoleń, znacznie więcej czasu spędza w domu, przed ekranem telewizora i komputera. Zasiadają przed nimi nawet bardzo małe dzieci. Telewizja oferuje wiele programów edukacyjnych dla maluchów, a rodzice chętnie z nich korzystają i są przekonani, że pomoże to ich dziecku rozwijać intelekt i dobrze przygotować się do nauki szkolnej. We współczesnym procesie edukacji, niestety o wiele za często skupiamy się na możliwościach intelektualnych, zapominając, że ruch jest integralnym i niezbędnym elementem uczenia się. ■

Zabawy Fundamentalne

Drodzy Rodzice, naszym dzieciom, chcemy zawsze dać to, co najlepsze, dlatego zachęcamy Państwa do sięgnięcia po Zabawy Fundamentalne, ponieważ dobra zabawa tworzy fundament rozwoju dziecka!

Podczas pierwszego roku życia dziecko uczy się setek umiejętności: rozwija i doskonali zmysł słuchu, wzroku, doskonali ruch i koordynację, trenuje równowagę i uczy się języka.

W ciągu pierwszych pięciu lat życia rozwija się około 50% zdolności do uczenia się, a następne 30% rozwija się do 8 roku życia! **To oznacza, że Rodzice są najważniejszymi na świecie nauczycielami i dom, a później przedszkole, to najważniejsze miejsca uczenia się dziecka.**

Mamy wielką przyjemność zaprezentowania nowych tytułów, które wkrótce ukażą się na rynku:

Już wkrótce nowe tytuły!

Książeczka **„Przesuwanki - Zgadywanki„** opowiada o tym, w jaki sposób wprowadzić dziecko w świat radosnego czytania. Pomaga mu zrozumieć, że za pomocą „czarodziejskich" znaków - liter - można zapisywać własne myśli i odczytywać cudze.

Dziecko uczy się również odczuwać przyjemność płynącą z rozszyfrowywania tajemnic, jakie kryją w sobie książki, a historyjka „ Zwierzaki, pluszaki i dziecięce pisaki „ pokazuje, że zapisywanie wyrazów na papierze może być sposobem na fantastyczną zabawę.

Proponowane w książeczce zabawy rozwijają wyobraźnię i myślenie dziecka, a także kształtują jego charakter. Ucząc aktywności i zaangażowania, powodują wzrost poczucia własnej wartości.

Zabawy zachęcające do nauki czytania rozwijają dziecko wszechstronnie. Aby dziecko nauczyło się czytać z radością, musi mieć nauczycieli, którzy kochają czytanie i z cierpliwością potrafią cieszyć się nawet najdrobniejszym sukcesem dziecka w tej dziedzinie. Dziecko, które we wczesnym dzieciństwie opanuje czytanie, rozwija się lepiej nie tylko pod względem intelektualnym, ale i społecznym i emocjonalnym. Bardzo szybko buduje pozytywny obraz samego siebie, potrafi koncentrować się na różnorodnych zadaniach, szybko uczy się reguł i chętnie podejmuje się nowych zadań.

Fundamentalne znaczenie dla osiągnięcia przez dziecko biegłości w czytaniu ma codzienna zabawa z dzieckiem. Poznawane podczas wielu zabaw kształty liter, wyrazy i zdania mają magiczną moc, bo kojarzą się z przyjemnością, domem i dzieciństwem. Człowiek ze swoje natury skłonny jest do powtarzania czynności, które napełniają go wewnętrzną dumą i przynoszą radość, a zatem nauka podczas zabawy jest najbardziej efektywna.

Książeczka **„Pół jabłuszka do fartuszka"** opowiada o tym, jak w ciepły i przyjazny sposób wprowadzić dziecko w świat matematyki. Podczas wykonywania prac domowych i rozmowy o nich, maluchy uczą się rozumienia sensu działań matematycznych. Zabawy w sortowanie, porównywanie i układanie przedmiotów codziennego użytku budują w umyśle dziecka podstawowe wzorce logicznego myślenia. „Czarodziejskie" zabawy, tropienie zagadek - te atrakcyjne formy ćwiczeń budzą ciekawość dziecka i utrzymują jego uwagę w napięciu. Historyjka „ Wesołe żelki" to nie tylko ciekawa opowieść o przygodach Tomcia i Michałka, ale i forma zagadki pobudzającej dzieci do myślenia i rozwiązywania problemów.

Proponowane zabawy nie tylko ćwiczą zdolności umysłowe dziecka, ale również kształtują jego charakter: uczą aktywności i zaangażowania, umacniają również jego poczucie własnej wartości. Wspólne zabawy umacniają rodzinę pokazując, jak w efektywny i przyjemny sposób spędzać wolny czas. To łatwe, wystarczy spróbować! ■

Jak się bawić z wykorzystaniem Zabaw fundaMentalnych?

1. *wybierz zestaw Zabaw fundaMentalnych 1 lub 2 – odpowiedni do wieku dziecka*
2. *przeczytaj rozdział w Podręczniku „Zabawa jest nauką", który pasuje do wieku dziecka oraz rozdział „zasady wykonywania ćwiczeń"*
3. *zapoznaj się z zabawami, które są opracowane dla wybranego wieku dziecka*
4. *wykorzystaj scenariusz zabawy wprost lub jako inspirację*
5. *bawcie się!*

Rusz ręką 1

to pierwsza z serii książeczek prowadzących do integracji i skoordynowania ruchów potrzebnych do nauki pisania. Zabawy zostały tak dobrane, aby dziecko przechodziło od początkowo dużych ruchów do coraz bardziej wyspecjalizowanych.

Fundamentalne znaczenie dla zdobycia powyższych umiejętności ma codzienna, twórcza i aktywna zabawa, podczas której dziecko uczy się podejmować i wykonywać z powodzeniem coraz to nowe zadania ćwiczące jego sprawność manualną.

Czego dziecko może nauczyć się z tej książeczki?:

- gimnastyki paluszków
- kierunku kreślenia od lewej do prawej
- myślenia logicznego
- motywacji wynikającej z zainteresowań
- nawlekania przedmiotów na sznurowadło
- obserwacji i odwzorowywania wzorów
- odrysowywania kółek wg szablonu
- odwzorowywania sekwencji znaków
- orientacji przestrzennej kartki papieru
- orientacji przestrzennej ciała
- osobistego zaangażowania
- przewlekania sznurówki przez dziurki
- rozumienia poleceń
- rysowania: kształtów, linii poziomych, pionowych, krzywych, łuków po śladzie
- układania sekwencji znaków
- używania różnych narzędzi do malowania i rysowania
- rozróżniania: kolorów, kształtów za pomocą dotyku, wzorów graficznych liter
- współpracy
- wyobrażania sobie znaków graficznych
- wykonywania zadań zgodnie ze wzorem
- wykonywania zadań zgodnie z poleceniem ■

Małe dzieci też mają
Silne Strony

Dzieci przychodzą z kodowanymi od milionów lat planami zawartymi w DNA. Nie jesteśmy istotami przypadkowymi. Każdy z nas posiada kod, w którym są zapisane nasze naturalne skłonności – rzeczy, z którymi pojawiamy się na świecie – oraz nasze pojmowanie siebie rozwijające się dzięki edukacji, percepcji świata i stawianym mu oczekiwaniom. Kiedy dzieci osiągają gotowość, aby rozpoznawać, odkrywać i nazywać swoje silne strony, wtedy docierają do czegoś, co się ukształtowało w pierwszym etapie ich życia pod wpływem natury i wychowania. Silnych stron nie można sobie załatwić, bowiem stanowią one lement kodu, który kształtuje naszą osobowość.

W pierwszych latach życia dziecka rodzice mogą zrobić cztery rzeczy, które stworzą mu warunki do samopoznania:

1. rejestrować spostrzeżenia dotyczące upodobań, wyborów i dziwactw
2. rozwijać wyobraźnię za pomocą kreatywnych zabaw
3. zapewnić bogate wspomnienia za pomocą tradycji i rytuałów
4. kształtować pozytywne postawy i pozytywne podejście do życia

Pamiętaj, że silne strony to nie talenty, ani umiejętności, to także nie to, w czym dziecko jest dobre – te wszystkie rzeczy podlegają krytycyzmowi i ocenie. Silne strony są czymś bardziej osobistym – jeśli coś jest naszą silną stroną , to robienie tego daje nam poczucie siły.

Podczas rozwoju silnych stron dziecka powinieneś grać rolę raczej asystenta niż szefa. Można podchodzić do tego zajęcia tak, jak Michał Anioł do rzeźbienia. On patrzył na kamień i widział w jego wnętrzu dzieło sztuki, które błaga, aby je odsłonić. Jego zadanie polegało na dostrzeżeniu go i wydobyciu na światło dzienne. Twoje dziecko już posiada silne strony. Do ciebie należy dostrzeżenie ich i wydobycie. ■

(na podstawie Odkryj Silne Strony Twojego Dziecka, Jenifer Fox, Wyd. Laurum www.laurum.pl)

Historia o cudzie!

Życie to cud! Pojawiający się najpierw w nas a później, przy nas nasz mały cud jest początkiem niebywałej historii o bezgranicznej miłości, o bezkresie bezinteresownych uczuć, o tym jak można kochać drugiego człowieka.

Gdy Nasz CUD pojawia się wśród nas pochylamy się nad nim w uwielbieniu. Całujemy główkę, dotykamy paluszków, tulimy, śpiewamy, przepełnia nas miłość, duma, pełna akceptacja.

Mija pierwszy miesiąc i każe nowe osiągniecie, każde świadome spojrzenie jest powodem do oklasków, aprobaty i dzielenia się ze wszystkimi, że mój Cud to już potrafi.... Następne miesiące to uczestniczenie w cudach naszego Cudu-cudzie przekręcania się na boki, w cudzie siadania, czworakowania, pierwszych kaszek, które w zachwycie przyjmujemy na naszą garderobę, pierwszego „mama", pierwszego „tata"…

Niestety tak jest z cudami, że z czasem powszednieją.

Z biegiem czasu zauważamy coraz mniej ich niezwykłość aż w końcu raz do roku obchodzimy ich rocznicę i od czasu do czasu przypominamy sobie jak to było na początku....cudnie.

Nasz cud rośnie, zmienia się, staje się coraz bardziej samodzielny a nam w ferworze codzienności gdzieś umyka wrażliwość na cuda naszego Cudu.

Dlaczego mówi się o cudzie narodzin, o niemowlakach jako naszych

cudeńkach, a już rzadko kiedy słyszy się o cudnym dwulatku (natomiast o wiele częściej jako o „nieznośnym"). Dlaczego spożywanie posiłku już nie jest cudem na skale światową, często zaś staje się problemem. Chodzenie naszego Cudu już nie jest takie niezwykłe („pośpiesz się" lub „ nie biegaj" to najczęstsze komentarze). A to że płacze lub się z czegoś śmieje nie rozczula nas tak jak kiedyś („ nie płacz","nie wyj"," nie wolno się śmiać z..."). Kiedyś pękaliśmy z dumy, gdy nasz Cud przekręcił się na bok lub zrobił pierwszy krok – teraz częściej mówimy - „ Nie wierć się","siedź spokojnie". Nasz Cud, który wciąż jest CUDEM słyszy nieraz „nie przeszkadzaj", a czy zdarzyło nam się tak powiedzieć do niemowlaka?

Pamiętajmy, że nasz CUD jest CUDEM cały czas.

Wtedy, kiedy jego rączki są coraz większe, a wszędobylskie nóżki weszły nowymi butami do kałuży. Wtedy, gdy wśród nowopoznanych słów znajduje się to ulubione rodziców - „nie". Wtedy, gdy krzyk i płacz nie są już tylko kwileniem. Nawet wtedy, gdy już dokładnie wiemy,

czego nasz CUD nie chce, a co należy już do repertuaru jego ulubionych rzeczy.

Nasz CUD choć ma już własne zdanie nadal jest NASZYM CUDEM.

Nachylmy się chociaż kilka razy dziennie nad naszym CUDEM i powiedzmy mu jak bardzo go kochamy, jaki jest dla nas niezwykły, specjalny, jedyny w swoim rodzaju.

I pamiętajmy także o tym, gdy w pędzie codzienności poszturchujemy, popędzamy i pokrzykujemy. Czy widział ktoś, żeby tak robić w stosunku do cudu?

Cud zawsze wymaga specjalnego traktowania, zachwytu, delikatności i obchodzenia z szacunkiem.

O CUD trzeba dbać i troszczyć się.

Cuda nie zdarzają się codziennie, ale są codziennie przy nas. ■

I warto o tym pamiętać.

~Zuzanna

Literki z piórek

1. wykonaj odręcznie duże drukowane litery (co najmniej 20 cm)
2. wytnij je
3. czas je ozdobić:
   posmarujcie powierzchnię literki klejem
   przyklejcie piórka
4. powieście na sznureczkach, np. na metalowym wieszaku
5. może uda się wykonać tyle liter, aby powstało imię dziecka?

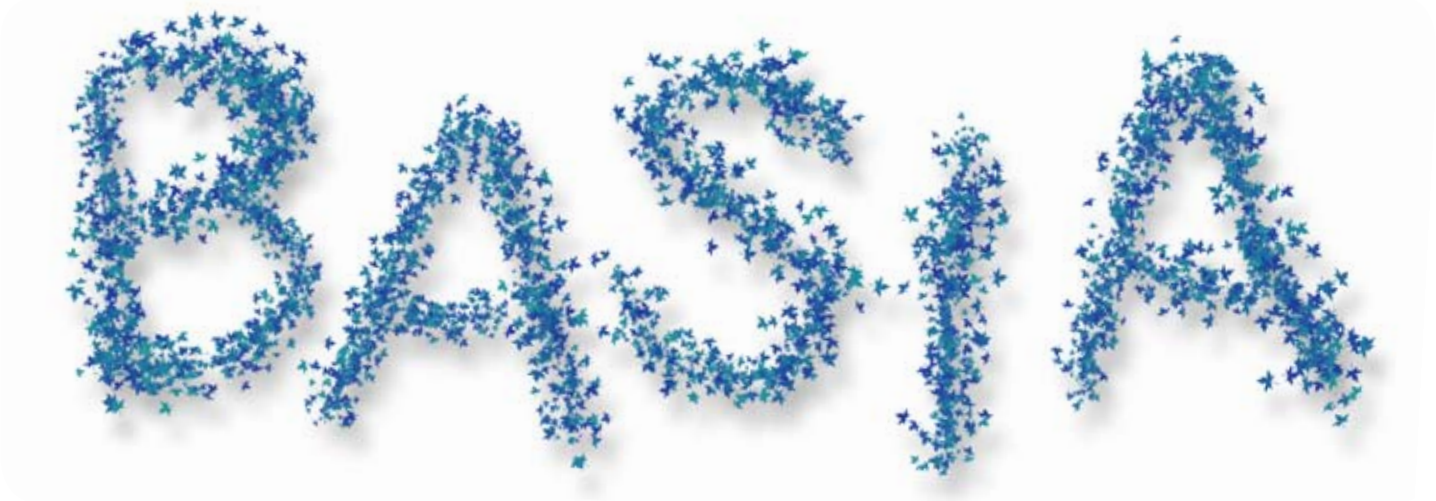

BYŁ SOBIE KRÓL...

Był sobie król, był sobie paź i była też królewna.
Żyli wśród mórz, nie znali burz, rzecz najzupełniej pewna.
Żyli wśród mórz, nie znali burz, rzecz najzupełniej pewna.

Kochał się król, kochał się paź, kochali się w królewnie.
I ona też kochała ich, kochali się wzajemnie.
I ona też kochała ich, kochali się wzajemnie.

Lecz srogi los, okrutna śmierć w udziale im przypadła,
Króla zjadł pies, pazia zjadł kot, królewnę myszka zjadła.
Króla zjadł pies, pazia zjadł kot, królewnę myszka zjadła.

Lecz żeby ci nie było żal dziecino ukochana,
Z cukru był król, z piernika paź, królewna z marcepana,
Z cukru był król, z piernika paź, królewna z marcepana.

ACH, ŚPIJ KOCHANIE

W górze tyle gwiazd,
W dole tyle miast.
Gwiazdy miastom dają znać,
Że dzieci muszą spać!

Ach śpij, kochanie.
Jeśli gwiazdkę z nieba chcesz - dostaniesz.
Czego pragniesz, daj mi znać.
Ja Ci wszystko mogę dać.
Więc dlaczego nie chcesz spać?

Ach śpij, bo właśnie
Księżyc ziewa i za chwilę zaśnie.
A gdy rano przyjdzie świt,
Księżycowi będzie wstyd,
Że on zasnął, a nie Ty.

Aaaa, aaaaa
Były sobie kotki dwa.
Aaaa, aaaa
Szaro-bure, szaro-bure obydwa

Ach śpij, bo nocą,
Kiedy gwiazdy się na niebie złocą,
Wszystkie dzieci, nawet złe,
Pogrążone są we śnie,
A Ty jeden (jedna) tylko nie.

nowa matka polka

Migusie®

pełen zestaw startowy do nauki języka migowego dla niemowląt

Czy chcesz, żeby Twój 10-miesięczniak mógł sam Ci powiedzieć, czy płacze, bo jest głodny, czy dlatego, że boli go ucho? Albo, żeby powiedział, czy chce do picia mleko, czy sok, ZANIM je przygotujesz?

Używanie języka migowego do komunikacji z niemówiącymi jeszcze dziećmi to pomysł, który od pewnego czasu staje się coraz bardziej popularny, ułatwiając życie zarówno rodzicom, jak i dzieciom i wnosząc wiele dobrego do relacji pomiędzy nimi.

Dzięki znakom migowym dla niemowląt słyszących (Baby Signs®, polska nazwa Migusie®) rodzice mają unikalną możliwość porozumiewania się ze swoimi dziećmi zanim zaczną one mówić. Migusie® to proste gesty, które służą do opisywania przedmiotów, potrzeb i uczuć dziecka, który nie potrafi jeszcze przekazać tego samego słowami.

Program Baby Signs® jest wiodącym na świecie programem do nauki znaków migowych. Jest jedynym programem:

- stworzonym przez ekspertów rozwoju dziecięcego specjalnie dla niemowląt słyszących
- o korzyściach udowodnionych wieloletnimi badaniami naukowymi, zapewniających doskonałą stymulację rozwoju intelektualnego
- opartym na Amerykańskim Języku Migowym, ale dającym rodzicom możliwość dopasowywania go do potrzeb własnych dzieci
- oferującym szeroką gamę produktów do nauki Migusiów® oraz warsztaty i zajęcia dla rodziców i dzieci

Ten podstawowy zestaw materiałów, który jest integralną częścią Warsztatów dla Rodziców, zawiera wszystko, co jest niezbędne, by rozpocząć naukę Migusiów®. Znajdziecie tam:

- ilustrowany Przewodnik dla Rodziców, który krok po kroku wprowadzi was w tajniki języka migowego dla niemowląt
- płytę DVD dla rodziców z wprowadzeniem do programu Baby Signs®, zawierającą również historie wielu migających rodzin oraz Słownik Video ze 100 najbardziej przydatnymi Migusiami® (prezentacja na żywo)
- płytę DVD dla dzieci „Moje ulubione Migusie®", wprowadzającą 6 znaków poprzez zabawną animację z udziałem migających dzieci.
- notesik „Podręczne Migusie®"- alfabetyczny zestaw najbardziej przydatnych znaków migowych, z magnesem do umieszczenia w widocznym miejscu w domu
- 4 tematyczne książeczki w twardej oprawie, każda wprowadzająca 6 znaków:

a) „Migusie® przy jedzeniu"
b) „ Migusie® do snu"
c) „Migusie® do kąpieli"
d) „Migusie® - ulubione zwierzątka" ▸

Migające dzieci mogą o wiele szybciej i skuteczniej uczyć się świata i o nim opowiadać. Ponadto, gdy dziecko zaczyna konsekwentnie używać konkretnego znaku migowego do opisania danego przedmiotu, połączenia nerwowe w mózgu odpowiedzialne za zakodowanie znaczenia tego przedmiotu tworzą się o wiele szybciej.

- Korzyści ze stosowania Programu Baby Signs®:

a) Stymuluje rozwój inteligencji dzieci.

Migające dzieci mogą o wiele szybciej i skuteczniej uczyć się świata i o nim opowiadać. Ponadto, gdy dziecko zaczyna konsekwentnie używać konkretnego znaku migowego do opisania danego przedmiotu, połączenia nerwowe w mózgu odpowiedzialne za zakodowanie znaczenia tego przedmiotu tworzą się o wiele szybciej. U dzieci niemigających powstaną one dopiero gdy dziecko nauczy się opisywać dany przedmiot słowem, czyli nawet rok później.

Wyższe IQ u dzieci używających Migusiów® zostało udowodnione w badaniach dr Goodwyn i Dr Acredolo. Dzieci biorące udział w eksperymencie w wieku niemowlęcym zostały zbadane ponownie w wieku 8 lat standardowym testem oceny inteligencji WISC-III, który udowodnił 12% przewagę intelektualną dzieci używających języka migowego nad tymi które nie znały znaków.

b) Przyspiesza rozwój językowy dzieci.

Używanie znaków migowych (Migusiów®) przyspiesza rozwój mowy, wbrew obawom niektórych rodziców, że może go spowolnić. Badania Dr Goodwyn i Dr Acredolo udowodniły, że w wieku 2 lat dzieci migające wyprzedzają w rozwoju językowym swoich niemigających rówieśników o 3-4 miesiące, a w wieku 3 lat- o cały rok!

Jako,że Migusie® pozwalają na komunikację w bardzo wczesnym wieku, a komunikacja oznacza też myślenie, planowanie, podejmowanie decyzji i tym podobne czynności stymulujące rozwój mózgu, dzieci migające tym samym przyspieszają rozwój neurologiczny struktur mózgu odpowiedzialny za kompetencję językową. Skuteczna komunikacja zwiększa też motywację dziecka do dalszego jej rozwijania.

c) Rozwija umiejętności społeczno-emocjonalne dzieci – ich komunikacja przebiega skuteczniej, mają możliwość same zainicjować „rozmowę" na wybrany temat, mają bieżącą informację zwrotną z otoczenia na temat swoich komunikatów, mają mniej frustracji związanych z nieskutecznym komunikowaniem swoich potrzeb.

Kiedy należy rozpocząć z dzieckiem naukę znaków migowych?

Każdy czas jest dobry- nawet od dnia narodzin. Jeśli nie chcemy natomiast zbyt długo czekać na efekty, najlepiej rozpocząć od 8-9 miesiąca życia dziecka, wtedy przyswajanie Migusiów®postępuje lawinowo.

Relacje rodziców:

„ Pewnej nocy moja 15-miesięczna córeczka Sofia obudziła się z płaczem. Często bywała spragniona w nocy, więc pomyślałam, że pewnie chce się napić. Ale tym razem, gdy tylko ujrzała mnie w drzwiach, przestała płakać i zaczęła pokazywać Migusia® „GORACO", bardzo mocno dmuchając. Nie spodziewałam się, że może jej być zbyt ciepło bo w pokoju było raczej chłodno, ale jako że wyraźnie pokazała znak, spytałam czy rzeczywiście jej gorąco. Gdy potwierdziła, dotknęłam jej czoła. Okazało się, że miała gorączkę i chciała mnie o tym powiadomić!

Byłam naprawdę pod wrażeniem, gdyby nie jej Miguś®, dałabym jej pewnie tylko pić, oczekując że spokojnie zaśnie, ale wiedząc dokładnie co jej jest, mogłam odpowiednio zareagować!"

„Mój synek Bryce miał wtedy 13 miesięcy, wciąż jest to najpiękniejsze z moich wspomnień. Pewnego poranka, koło 5 rano, Bryce obudził się z płaczem. Żona nie czuła się najlepiej, więc tym razem ja poszedłem do synka. Wiedziałem, że obaj już nie uśniemy, więc wyszliśmy na ganek pohuśtać się na huśtawce. Bryce trochę jeszcze marudził ale nagle przestał, zapatrzywszy się przed siebie. Właśnie wschodziło słońce i był to dla niego zupełnie nowy widok. Nie wiedziałbym pewnie nawet ze Bryce zauważył wschód słońca, gdyby nie otwierał i nie zamykał piąstek, pokazując Migusia® ŚWIATŁO. To naprawdę niesamowite uczucie móc dzielić tak ulotny moment z tak malutkim dzieckiem!"

Cena zestawu 140 zł
www.nowamatkapolka.pl

I kto to papla?

Nietypowy słownik języka dziecięcego

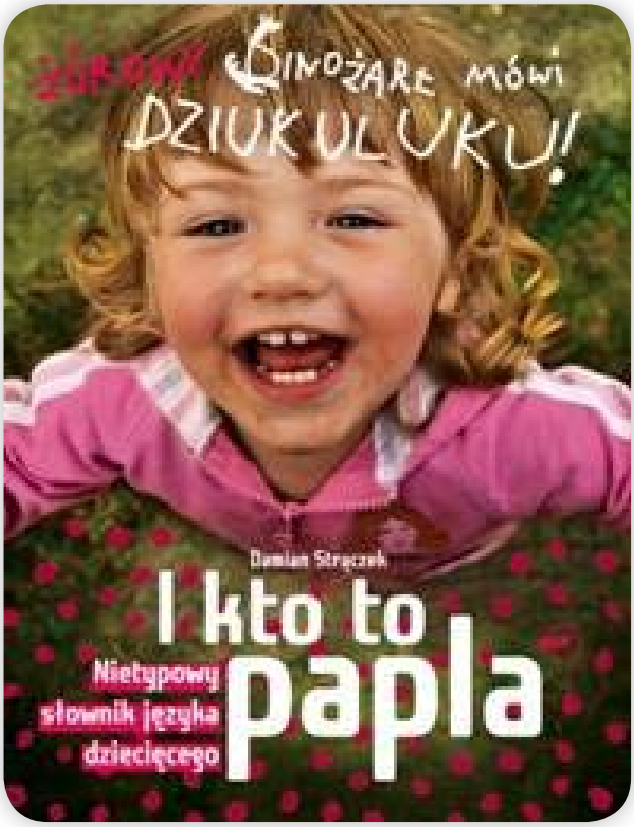

W wyobraźni dziecięcej rodzi się bardzo wiele słów niemających bezpośrednich odpowiedników w języku dorosłych, a wyrazy podobne nawet z pozoru do naszych mają niejednokrotnie – zupełnie jak w języku obcym – inne pole znaczeniowe (słowo fafa oznacza każdy zbiornik wodny, a nawet kąpiel w wannie). Na początku maluch traktuje konia jako dużego psa, bo tak rozwija się pojmowanie przez niego świata i znajduje to bezpośrednie odzwierciedlenie w języku („O, jakie duzie piesy" – krzyknęła na widok koni dwuletnia Monika). Ale nie powinniśmy nazbyt infantylizować wyobraźni dziecięcej, bo to być może najdojrzalsza cząstka dziecięcej osobowości. Zaledwie czteroipółletnia Marianna wypowiedziała takie zdanie: „Tylko Bóg wie, czy istnieje".

Dziecięca wyobraźnia to teatr offowy. Codziennie dzieje się nowy performance i powinniśmy uczestniczyć w nim z zaangażowaniem. Ale warto też podjąć próbę nawet niedoskonałej rejestracji tych spektakli.

Nagrania i zapiski będą inspiracją dla nas samych, pozwolą rozruszać szare komórki i pośmiać się trochę z dziecięcej pomysłowości, a także z nas, dorosłych. Z naszych konwenansów, z naszej potrzeby bycia au courrant i naszego lęku przed gafami.

… dzieci genialnie wynajdują braki w naszym racjonalnym obrazie świata (według trzyipółletniego Jonasza istnieje liczba zernaście, widział jej całkiem konkretny znak graficzny: „00"). Ich wyobraźnia rozsadza nasze zdrowo-rozsądkowe schematy. Z tego punktu widzenia, książka o „najmłodszym języku" jest próbą pojęcia tego, czego pojąć się nie da.

(W ramce obok: fragmenty książki w której zebrano od 100 dzieci ponad 200 nowych słówek dziecięcych i około 350 historyjek pokazujących jak dziecko, władając językiem, nieraz zapędza dorosłego w kozi róg. Książka ukaże się w sprzedaży 12 listopada nakładem Wydawnictwa ZNAK). ■

– Maju, opowiedz jakąś bajkę – proszę; ***Maja (2,6):***
– ***Bagno, bagno temu...***

———

Krótka wymiana zdań ***Lenki (2,5)*** z opiekunką:

– Zaczekaj, Lenko, muszę się przebrać – mówi Ola.
– ***Bo się posikałaś?***

———

Straszny upał, słońce okropnie świeci. Babcia pyta ***Maję (2;6):***

– Maju, chcesz założyć okulary słoneczne?
– ***Nie, nic już nie założę, bo jest za gorąco.***

———

Moja córka ***Kasia (2,10)*** powiedziała na widok plastikowej łyżeczki przeznaczonej specjalnie dla dzieci:

– ***Mamusiu, tym się nie da jeść, daj mi normalną łyżkę.***

———

Lenka i ośmiomiesięczny Mikołaj będą jeść obiad. ***Lenka krzyczy:***

– ***Tata! Pomóż nam!***
– A w czym tata ma nam pomóc? – dziwi się mama.
– ***Bo oba dziecków nie nakarmisz.***

———

Tata naciera na prawie ***trzyletniego Kacpra:***

– Kto pomazał szafę? Co to jest?!
– ***Klusecki. Nalysiowałem klusecki.***

———

– ***Kacperek,*** chcesz mleko do kanapki?
– ***Nieee... osalałaś, mamo? Do kanapki nie – do kubecka!***

———

Siedzimy z ***Pawłem (3)*** w poczekalni u pediatry.

– Następny proszę! – słyszymy. To była nasza kolej. ***Na co Paweł:***
– ***Idź mamusia, ja pociekam.***

Nasz stały konkurs!

Na najbardziej skuteczne – choć niekoniecznie konwencjonalne - sposoby usypiania dziecka!

O metodach usypiania dzieci można napisać niejedną książkę. Oczywiście najlepszą metodą usypiającą jest wykonywanie jakiegoś rytuału, który krok po kroku zapowiada sen i wprowadza dziecko w odpowiedni stan. Jedną z metod jest śpiewanie kołysanek (w tym numerze są kolejne teksty dwóch popularnych kołysanek), ale co robić, gdy dziecko nadal nie śpi… Co działa skutecznie?

Z zasłyszenia możemy przytoczyć historyjki o włączaniu odkurzacza; usadzanie dziecka w foteliku i wolne objeżdżanie samochodem osiedla; monotonne czytanie książki telefonicznej…

Zapraszamy Rodziców do podzielenia się własnymi sposobami:

Co robiliście, aby pomóc dziecku zasnąć?

Najciekawsze wypowiedzi nagrodzimy książkami z zabawami dla dzieci, aby zapełnić im odpowiednio czas … gdy się obudzą. Odpowiedzi prosimy nadsyłać na e-mail: malgorzata.taraszkiewicz@transferlearning.pl z dopiskiem KONKURS

Nagrodami są zestawy „Zabaw Fundamentalnych" od wydawnictwa *Transfer Learning* oraz książki wydawnictwa *Jedność*

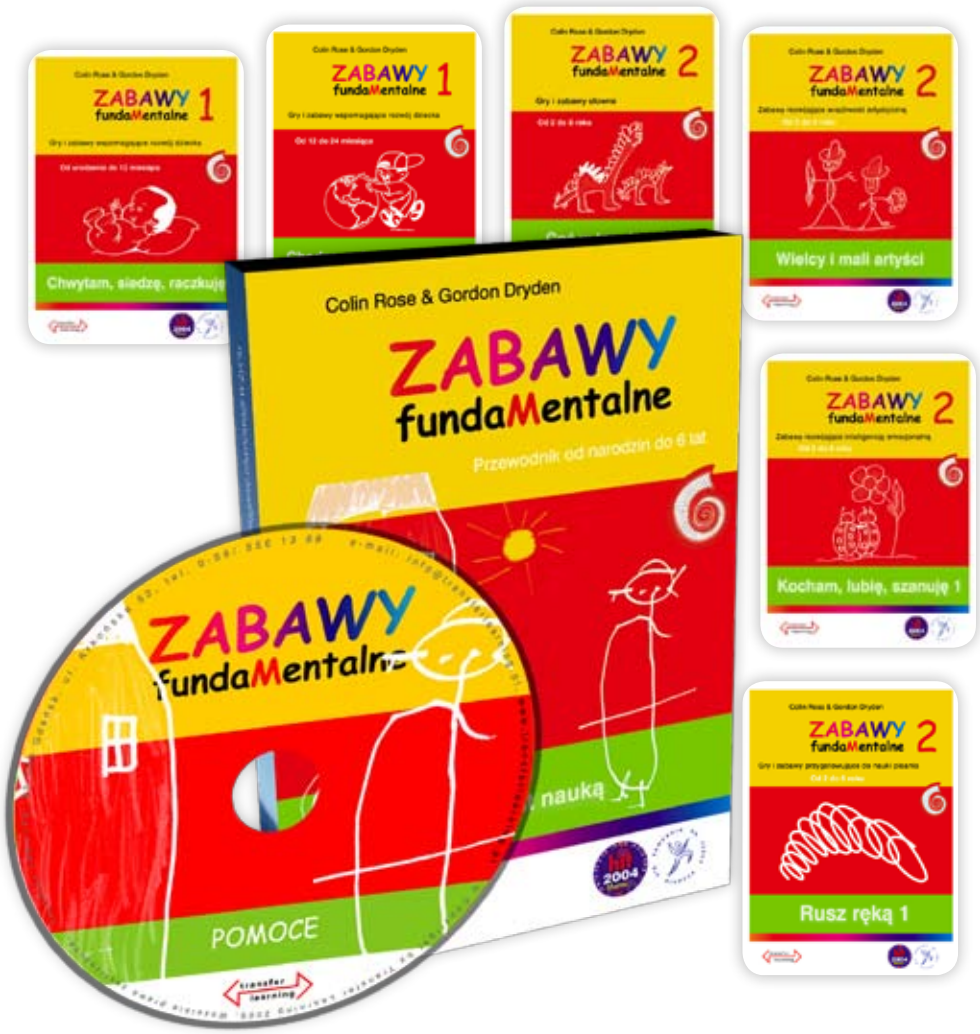

Wydawnictwo ***JEDNOŚĆ*** jest znaczącym wydawcą książek z dziedziny pedagogiki zabawy. Zostało uhonorowane nagrodą ***FENIKS***, przyznawaną przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich, za publikowanie książek dla młodych Czytelników, które pomagają w wychowaniu rodzinnym. Prestiżowym działem Wydawnictwa są publikacje dla dzieci. Komitet Ochrony Praw Dziecka docenił ten fakt podczas VII edycji konkursu „Świat Przyjazny Dziecku", przyznając wyróżnienie książce ***„Dzieciaki z ulicy Tulipanowej"***.

Wydawnictwo JEDNOŚĆ

Nieustająco życzymy
wszystkim dzieciom i ich
rodzicom dużo czasu na:
ZABAWY
fundaMentalne